

ŁUKASZ MUNIOWSKI



**HAKHEEM  
OLAJUWON**



AUTOR

*Lukasz Muniowski*

KOREKTA

*Tomasz Gawędzki*

SKŁAD

*Lukasz Sobczyk*

PROJEKT OKŁADKI

*Dariusz Jankowicz/AOM Customs*

**All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.**

Niniejsza książka ani żadna jej część (tekst, rysunki, zdjęcia etc.) nie ma prawa być przedrukowywana, reprodukowana, powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie. Publikacja nie może też być odczytywana w środkach masowego przekazu bez pisemnej zgody autora dzieła i wydawcy. Książka zaprojektowana i wydrukowana w Polsce.

**Drogi Czytelniku!**

Ta książka jest wynikiem nakładu pracy autora, zespołu redakcyjnego, wydawniczego oraz grafików, dlatego prosimy:

- ♦ uszanuj zaangażowanie tych ludzi oraz poświęcony czas na przygotowanie publikacji,
- ♦ nie udostępniaj książki innym w nielegalny sposób,
- ♦ nie udostępniaj w postaci e-booka,
- ♦ cytując fragmenty – nie zmieniaj ich treści i podawaj źródło ich pochodzenia.

Dziękujemy i życzymy przyjemnej lektury!

Team ARENA

Wydanie I, Kraków 2023



ISBN: 978-83-67246-14-9

© 2023 Wydawnictwo ARENA  
ul. Rozdroże 21b/40, 30-361 Kraków  
e-mail: kontakt@wydawnictwoarena.pl  
www.arenasklep.pl

*Mojemu Tacie,  
z którym oglądałem finały 1994 roku.  
Byłem chory na ospę i biegałem z piłką po pokoju.  
Kibicowałem Knicks, ale on nie przestawał gadać  
o tym Nigeryjczyku z Houston.  
Dziękuję, że nie zablokowałeś żadnego z moich rzutów.*



## WSTĘP

**21** czerwca 1994 roku oczy całej Nigerii były zwrócone na Stany Zjednoczone. Po tym jak w kwietniu tego samego roku piłkarska reprezentacja kraju zdobyła Puchar Narodów Afryki, kadra miała zadebiutować na najważniejszym międzynarodowym turnieju, rozgrywanym po raz pierwszy w USA. Piłkarze Nigerii grali w klubach belgijskich, francuskich, hiszpańskich, holenderskich czy niemieckich, ale żaden z nich nie był gwiazdą, graczem na którym opierała się gra całego zespołu. W swoim mundialowym debiucie afrykańska drużyna pokonała 3:0 Bułgarów, z wielkim gwiazdorem FC Barcelony Christo Stoiczkowem w ataku.

Między słupkami stał kapitan zespołu, Peter Rufai, mierzący 187 centymetrów 31-latek urodzony w Lagos, ówczesnej stolicy Nigerii. Droga Rufaia na turniej była długa, wiodła przez kluby piłkarskie Beninu, Belgii i Holandii. Dla piłki porzucił też możliwość zostania królem swojego plemienia. W tym samym roku co Rufai, 1963, ledwie trzy miesiące wcześniej i też w Lagos, urodził się inny potencjalny bramkarz kadry.

– Zaskoczmy wielu ludzi – powiedział przed turniejem Hakeem Olajuwon, mając na myśli reprezentację Nigerii.<sup>1</sup>

Środkowy Houston Rockets zaczął poważne uprawianie sportu właśnie od piłki nożnej. W barwach reprezentacji szkoły Muslim Teachers College w Lagos najpierw występował jako obrońca, potem przesunięto go na bramkę. W wieku 15 lat Olajuwon miał 206 centymetrów wzrostu i niebawem okazał się za wysoki na futbol.

Zanim jednak to się stało, zanim do jego rąk trafiła piłka do koszykówki, dając początek jednej z najbardziej niesamowitych karier w historii koszykówki, Olajuwon zdołał wypracować w sobie umiejętność, która wyróżniała go spośród współczesnych mu środkowych – pracę nóg.

– Wszystkie moje zwody biorą się z piłki nożnej – powiedział Olajuwon.

Nie tylko zwody, choć *Dream Shake*, na który nabierał środkowych rywali był niemal nie do zatrzymania. Z jedną stopą niemal przytwierdzoną do parkietu, Olajuwon obracał się i markował rzut, aż obrońca podskoczył, a wtedy center wychylał się lub odchyłał, zależnie od tego, gdzie udało mu się znaleźć lukę w defensywie rywali.

– Zakochałem się w tym jak Hakeem grał w kosza, jak się poruszał – powiedział w 2018 roku Joel Embiid przyznając, że będąc nastolatkiem codziennie po kilka razy oglądał DVD z najlepszymi akcjami Olajuwona<sup>2</sup>.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem tego jak się rusza. W tych ruchach widzę siebie – powiedział Olajuwon

---

<sup>1</sup> Elliott Almond, „Kick-Starting Their Careers”, *Los Angeles Times*, 22.05.1994.

<sup>2</sup> Joel Gunderson, *The (Inter)National Basketball Association*, Nowy Jork: Sports Publishing, 2020, s. 175.

poproszony przez Kirka Goldsberry'ego z *ESPN* o opinię na temat kameruńskiego centra<sup>3</sup>.

Olajuwon miał też niesamowity przegląd pola, godny najlepszych bramkarzy z drużyn Pepa Guardioli. W tym systemie poza byciem ostatnim obrońcą, bramkarz jest też pierwszym atakującym. Olajuwon podobnie potrafił znaleźć podaniem pozostawionych bez krycia kolegów, postać piłkę spod kosza na obwód, gdzie czekali Kenny Smith, Sam Cassell lub Mario Elie.

Najwięcej z bramkarza miał jednak w grze obronnej. Z 3,830 blokami sytuuje się na szczycie klasyfikacji najlepszych blokujących wszechczasów. Zamiast strzec szerokiej na 732 centymetry bramki i siac postrach wśród śmiałków, którzy odważyliby się wejść na teren pola karnego, pilnował trumny i obręczy o średnicy 45 centymetrów, broniąc ich przed gigantami, górującymi nad zwykłymi śmiertelnikami.

Akeem Abdul Ajibola Olajuwon był pierwszym numerem Draftu 1984 roku, wybranym przed najlepszym koszykarzem w historii tej gry. O ile decyzji Blazers żeby wybrać Sama Bowiego z drugim numerem nie da się obronić, o tyle sięgnięcie przez Rockets po Nigeryjczyka kosztem Michaela Jordana nie budziło kontrowersji wtedy, a nie powinno i teraz. W 21 pojedynkach zawodowych drużyn obydwu graczy, Rockets Olajuwona byli górą 12 razy, Bulls dziewięć. Z kronikarskiego obowiązku trzeba odnotować, że w meczach Raptors z Wizards było 1-1, choć wtedy obydwaj byli już u schyłku swoich karier.

---

<sup>3</sup> *ESPN*, "Joel Embiid dominates in the post with moves he learned from Hakeem Olajuwon / Signature Shots," *Youtube*, 24.05.2021.

Olajuwon był lokalną legendą jeszcze zanim dołączył do NBA, więc wybierając go Rockets stawiali na pewniaka, kogoś znanego miejscowym kibicom, gwarantującego sprzedaż biletów, a tym samym przetrwanie drużyny. Odkąd ta przeniosła się do Teksasu z San Diego w 1971 roku, Rockets zdążyli pierwszy raz awansować do Finałów NBA (1981) i w dwa lata rozbić niemal mistrzowski skład ze względu na oszczędności nowych właścicieli.

Dzięki dwóm pierwszym wyborom w Drafcie z rzędu, Rockets odrodzili się i prowadzeni przez duet środkowych Olajuwon–Ralph Sampson w 1986 roku, znów grali w Finałach NBA. Potem Sampsona dopadły kontuzje i Olajuwon został sam. Rok w rok Rockets odpadali w pierwszej rundzie playoffów lub wcale do nich nie wchodzili. Sfrustrowany Olajuwon popadł w konflikt z klubem i domagał się transferu. Do Houston wpłynęły oferty z Los Angeles, Miami i Portland, ale Rockets nie dostaliby w zamian żadnych gwiazd. Olajuwon został w Teksasie.

W sezonie 1992/93 zabrakło jednego zwycięstwa, żeby Rockets zagrali w Finałach Konferencji Zachodniej. Wtedy w 1994 roku, jedno zwycięstwo dzieliło ich od mistrzostwa ligi. Czy Nigeria mogła być inspiracją dla Olajuwona? Czy w ogóle myślał o niej w tych kategoriach? Pozbawione gwiazd *Super Orły* pokonały Bułgarów w Dallas, a czy jego Rockets byli w stanie pokonać Knicks w oddalonym o niecałe 400 kilometrów Houston? Tym samym Houston, które było jednym z dwóch miast wciąż bez mistrzostwa w NBA, MLB czy NFL?

Na papierze obydwie drużyny mogły równie dobrze być swoimi lustrzanymi odbiciami. Obydwie zbudowane były wokół środkowych urodzonych poza Stanami Zjednoczonymi, uniwersyteckich rywali, których starcia

w NBA nie elektryzowały jak w NCAA. Dodatkowo, Olajuwona wybrano z pierwszym numerem Draftu 1984 roku, a urodzonego na Jamajce Patricka Ewinga rok później. Olajuwon przeprowadził się do USA w wieku 17 lat, Ewing przeprowadził się do Stanów jako dwunastolatek. Od początku oczekiwano od nich żeby byli filarami swoich drużyn, a ci nie zawadzili.

Rozgrywającymi Rockets i Knicks byli weterani – odpowiednio Kenny Smith i Derek Harper, a rzucającymi obrońcami niekonwencjonalni Vernon Maxwell i John Starks. Na skrzydłach obok wysokich i finezyjnych Roberta Horry’ego i Charlesa Smitha, grali twardziele Otis Thorpe i Charles Oakley. Jasne, między tymi zawodnikami były subtelne różnice i to właśnie one ostatecznie przesądziły o finalnym rezultacie, jednak obydwie zbudowano według tego samego modelu.

Co więcej, obydwie drużyny trenowali byli zawodnicy NBA, Rudy Tomjanovich i Pat Riley. Ten drugi był zawziętym graczem, który utrzymał się w NBA przez 10 lat tylko dzięki przygotowaniu kondycyjnemu i niesamowitej determinacji. Potem jako trener Lakers zapełnił wszystkie palce jednej ręki pierścieniami mistrzowskimi, poczynając od 1980 roku, kiedy był jeszcze asystentem trenera, aż do roku 1988. Gra Lakers była szybka, efektowna, ale też ostra. Obsesja Riley’a dotycząca przygotowania fizycznego sprawiła, że gwiazdorzy z Los Angeles ostatecznie zniechęcili się do jego metod szkoleniowych. On sam wydawał się zresztą coraz bardziej sfrustrowany pracą w Los Angeles. Podał się do dymisji po sezonie 1989/90, kiedy wreszcie dostał nagrodę dla najlepszego trenera ligi.

Jego przyście do Nowego Jorku miało być ostatecznym krokiem ku odrodzeniu ekipy Knicks, która po mistrzostwo sięgnęła dwukrotnie, w 1970 i 1973 roku.



Kolejne 19 lat aż do momentu przyjścia Rileya wypełnionych było cierpieniem i rozczarowaniem. Trener zorganizował drużynę na swoje podobieństwo – w grze Knicks nie było nic widowiskowego, mieli zabiegać rywali, zamęczyć ich swoją fizycznością. Riley stosował katorżnicze metody, organizował długie, męczące treningi, ale też ufał swoim zawodnikom.

Dla porównania, Rudy Tomjanovich spędził całą koszykarską karierę w Rockets, poczynając od czasów kiedy jeszcze nazywali San Diego swoim domem. Jego koszulka z numerem 45 wisiała pod dachem Houston Summit jako dowód oddania drużynie i koszykówce. Słyszając nazwisko „Tomjanovich”, większość kibiców NBA widziała migawki z 9 grudnia 1977 roku, kiedy grający dla Lakers Kermit Washington uderzył go pięścią w twarz i niemal zabił. Tomjanovich trafił do szpitala ze złamaną szczęką i innymi, pomniejszych urazami. Po pięciu miesiącach wrócił na parkiet i kontynuował karierę jeszcze przez trzy sezony.

Tomjanovich nie musiał przekonywać nikogo, że był twardy, sam jednak stosował inne podejście do swoich zawodników. Wiedząc, że Olajuwon był tytanem pracy, Tomjanovich wprowadzał do szatni luz i humor, często dobrowolnie robiąc z siebie obiekt żartów. Zawsze był perfekcyjnie przygotowany do meczów, dzięki czemu każdy gracz wiedział co robić w defensywie. Zawodnicy Rockets go uwielbiali.

Knicks poszliby za swoim trenerem w ogień. Od Rockets Tomjanovich nie wymagałby takiego poświęcenia.

Kolejne podobieństwo: Nowy Jork miał kiedyś swój odpowiednik *Twin Towers* – jak nazywano grających obok siebie środkowych Olajuwona i Sampsona – Ewinga i Billa Cartwrighta, jednak wersja Knicks nie

funkcjonowała nawet w połowie tak dobrze jak oryginał i Cartwright wkrótce trafił na ławkę rezerwowych. Niezadowolony z roli zmiennika Ewinga, w wieku 31 lat został sprzedany do Bulls, w zamian za 24-letniego Oakleya i dwie wymiany picków (dziewiętnasty za jedenasty i 69 za 62) w Draftcie 1988 roku. Obydwie drużyny skorzystały na tym ruchu.

Najbardziej niechlubne podobieństwo – Ewing i Olajuwon prawie zmienili barwy klubowe. Olajuwon domagał się wyższego kontraktu, który Rockets przerabiali sześć razy w ciągu ośmiu lat, a i tak latem 1992 roku chciał odejść. Rok wcześniej to Ewing uwikłany był w trudne negocjacje ze swoją drużyną. Jako debiutant podpisał najwyższy wówczas kontrakt w historii ligi, opiewający na 32 miliony dolarów i trwający 10 lat. Dodatkowo, kontrakt zawierał zapis, w myśl którego Ewing mógł odejść jako wolny zawodnik, jeśli jego roczne wynagrodzenie nie będzie wśród czterech najwyższych w lidze w danym sezonie. Knicks zaofiarowali Ewinga Miami Heat, chcąc w zamian rozgrywającego Shermana Douglasa, libańskiego centra Rony’ego Seikaly’ego i wybór w pierwszej rundzie Draftu, ale Heat odrzucili ofertę. Potem Knicks zaproponowali Ewinga i 10 milionów dolarów Spurs, za Davida Robinsona, ale znów dostali kosza.<sup>4</sup>

Przyjmując posadę trenera Riley postawił kierownictwu Knicks jeden warunek: musicie zatrzymać Ewinga w Nowym Jorku. Na dobrą sprawę Knicks mieli problem ze znalezieniem dobrej oferty za swojego centra, ale największą rolę w negocjacjach z nim odegrał sam Riley. Kiedy Ewing podsunął mu listę sześciu drużyn

---

<sup>4</sup> Paul Knepper, *The Knicks of the Nineties*, Jefferson: McFarland, 2020, 7.

do których chciał odejść, Riley kazał środkowemu wyobrazić sobie mistrzowską paradę na Broadwayu i ludzi wiwatujących na jego cześć. Choć nie od razu, Ewing kupił tę wizję i został w Nowym Jorku.<sup>5</sup>

Teraz, tak jak Olajuwon, był o krok od przejścia do historii koszykówki. Już raz pokonał Nigeryjczyka, w rozgrywanych 10 lat wcześniej finałach NCAA – 2 kwietnia 1984 roku Houston Cougars Olajuwona przegrali z Georgetown Hoyas Ewinga. Olajuwon wypadł lepiej, zdobył więcej punktów (15 do 10) niż Ewing, ale nie zaliczył żadnej asysty, Ewing natomiast miał trzy. Olajuwon był lepszym graczem, Ewing miał lepsze wsparcie.

W 1994 roku, zdaniem niektórych ekspertów z pięciu najlepszych środkowych w lidze – Olajuwon, Ewing, David Robinson z San Antonio, Shaquille O’Neal z Orlando, Brad Daugherty z Cleveland – Olajuwona otaczali najślabi gracze.<sup>6</sup>

Tak jak 10 lat wstecz, o wszystkim miał zadecydować jeden mecz. Przy stanie 3-3, w Houston Summit, to Rockets byli faworytami. Raz, że grali u siebie, a dwa, że mieli w składzie najlepszego zawodnika tej serii, właśnie Olajuwona. W każdym dotychczasowym spotkaniu był najlepszym strzelcem, a dodatkowo zaliczał średnio 9 zbiórek, 4 bloki, 3 asysty i 1,7 przechwyty. Ewing mniej dominował w ataku – 19,2 punktu, 1,8 asysty – ale można było polegać na nim w grze obronnej – 12,8 zbiórek, 4,7 bloku, 1,3 przechwyty.

W serii, w której królowała defensywa, o końcowym rezultacie miała zadecydować umiejętność przeciskania

---

<sup>5</sup> Chris Herring, *Blood in the Garden*, Nowy Jork: Atria Books, 2022, s. 16-19.

<sup>6</sup> Jan Hubbard, “Hakeem Olajuwon Still Best Center in Pro Basketball”, *The Roanoke Times*, 14.02.1993, s. 3.

się przez obrońców, tworzenia wyrw w solidnych konstrukcjach i znajdowania lepiej ustawionych kolegów.

Innymi słowy, o sukcesie miały zadecydować umiejętności w równej mierze przydatne na koszykarskim parkiecie co na boisku piłkarskim.

– Piłka nożna była moim hobby i pasją, przejście na zawodowstwo niemal nierealnym marzeniem – powiedział Olajuwon po zakończeniu kariery. – W Nigerii koszykarze stanowili rodzaj elity, zamknięte grono, o którym nie wiedziałem, dopóki sam nie zacząłem uprawiać koszykówki<sup>7</sup>.

Sam Olajuwon nigdy nie zagrał w dorosłej reprezentacji Nigerii, a przez trwający trzy lata proces naturalizacji, nie udało mu się załapać do *Dream Teamu* z 1992 roku. Obywatel Stanów Zjednoczonych został rok później, a straconą okazję nadrobił na Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie w 1996 roku.

– Jestem Nigeryjczykiem. Nie wypieram się tego i jestem z tego dumny. Nigeryjski rząd i obywatele kraju są dumni z moich osiągnięć – powiedział podczas igrzysk. – Ale jestem bardzo szczęśliwy, że mogę być amerykańskim obywatelem. Reprezentacja Nigerii nie gra na tym turnieju i cieszę się, że nie muszę przeciwko niej grać<sup>8</sup>.

Olajuwon sięgnął z *Dream Teamem II* po złoto. Twierdził, że dołączenie do kadry USA było dla niego ostatnią okazją w karierze, żeby wygrać coś na arenie międzynarodowej. Na tym samym turnieju złoto zdobyła piłkarska reprezentacja Nigerii.

<sup>7</sup> Jackie MacMullan, Rafe Bartholomew i Dan Klores, *Basketball: A Love Story*, Nowy Jork: Broadway Books, 2018, 359.

<sup>8</sup> Mick Elliott, "Citizen Olajuwon an Ambassador for America," *The Tampa Tribune*, 21.07.1996, 4.

W skład młodzieżówki, która w finale pokonała faworyzowaną Argentynę 3:2, weszli tacy zawodnicy jak Jay Jay Okocha, Victor Ikpeba czy Emmanuel Amunike, którzy dwa lata wstecz jako część „dorosłych” *Super Orłów* sensacyjnie wyszli z mundialowej grupy i odpadli w 1/16 z ewentualnymi wicemistrzami świata, Włochami, dopiero po karnym w dogrywce.

Pomimo niezaprzeczalnych drużynowych osiągnięć, żaden z zawodników nie zrobił takiej indywidualnej kariery jak Olajuwon. Żaden nigeryjski sportowiec nie zrobił dla swojej dyscypliny tyle co on. Nawet gdyby Rockets przegrali z Knicks, jego miejsce na kartach historii, jako jednego z najlepszych środkowych w dziejach ligi było bezpieczne. W sezonie 1993/94 wybrano go najlepszym zawodnikiem oraz najlepszym obrońcą ligi. Po przejściu Michaela Jordana na wcześniejszą emeryturę, to Olajuwon wszedł w buty najlepszego koszykarza świata. Czy potrzebował mistrzostwa jako potwierdzenia swojej wyjątkowej pozycji?

– Byłem mistrzem jeszcze zanim rozegrałem ten mecz – powie świeżo po spotkaniu. I nikt nie będzie miał co do tego wątpliwości.